

Most Eiffła i trzech królowie w Przemyślu

10 stycznia 2024

Jestem lekarką i do tego młodą, ale nie uczestniczę w publicznych spędach, podczas których można zjeść darmowe kiełbaski, czy grochówkę lub posłuchać wycia jakiejś roznegliżowanej gwiazdki zdradzającej swój poziom inteligencji wytatuowanymi na rękach postaciami z filmowych horrorów... lub innego wydzierucha w koszuli nocnej z welonem na głowie... na oczach władzy, która z dumą wypina swe oblicze przez media, czując się przy tym niczym rzymscy cesarze, rozrzucający gawiedzi chleb podczas igrzysk.

Kiedy próbowałam kiedyś wziąć udział w jakiejś imprezie na przemyskim Rynku, to mi na parkingu ktoś zarysował auto i zostawiając numer telefonu liczył pewnie, że się z nim umówię na randkę, więc postanowiłam więcej w nich nie uczestniczyć.

Tu gdzie mieszkam, w upadłej twierdzy Przemyśl, ze względów militarnych nowy most kolejowy, by nie rzucał się w oczy wiadomym systemom z za Wołgi, zamaskowano starym rdzewiejącym rupieciem zaprojektowanym jak powszechnie wiadomo przez słynnego Eiffła, który ponoć bardzo kochał ślimaki i nie potrafił się im oprzeć.

Jak głosi udokumentowana historycznie wieść z okolic Szajbówki, zanim Eiffel skonstruował słynną wieżę w Paryżu, poznał pewną Jadzię o bogatych kształtach architektonicznych, która obiecała mu, że jak przyjedzie do Przemyśla, to pokaże mu muszlę, jakiej nigdy nie widział. Eiffel kierowany wyłącznie naukową ciekawością, wkrótce pojawił się w mieście, by zobaczyć obiecane mu cudo, a kiedy je ujrzał, postanowił nie opuszczać swej sypialni przez dwa tygodnie, po czym w podzięk za wyjątkowe wrażenia, jakich zaznał w Przemyślu, wykrzesawszy ostatki swych sił, zaprojektował most kolejowy,

który można dziś podziwiać mimo postępującej rdzy i utrudnień komunikacyjnych.

Niedawno w moim mieście założono tzw. zielone strefy relaksu. Inicjatywa ze wszech miar godna pochwały, bo relaks nigdy nikomu nie zaszkodził, chyba że, jak kiedyś opowiadał mi mój ojciec, nie wkręciłby się ten relaks w szyny kolejowe, jak miało to niegdyś miejsce na stacji kolejowej Bakończyce w Przemyśle, gdy paru początkujących przedsiębiorców z branży opałowej nie mogąc uciec przez kolejową strażą, musiało tłumaczyć się ze swych zainteresowań kolejnictwem przed komendantem Milicji. Oczywiście mój ojciec miał na myśli buty Relaksy, które po niedawnym spektakularnym sukcesie w sprzedaży butów z koturnami, na pewno będą wkrótce bardzo popularne wśród społeczeństwa pozbawionego własnego gustu.

Natomiast relaks w otoczeniu parkingu i ruchliwych ulic wykracza poza pojęcie relaksu, jaki znamy. Usiąść, czy położyć się na leżaku na skwerze przy Rybim Placu i odetchnąć świeżym miejskim powietrzem przy poziomie pyłu zawieszonego PM10: 100 µg/m to wyjątkowe uczucie, którego nie można zaznać nawet na plaży Copacabana w Brazylii, gdzie obowiązuje zakaz poruszania się pojazdami spalinowymi, ale jaki kraj, taki obyczaj.

Choć już dawno minęły w tym kraju czasy monarchii, w moim mieście ponownie pojawili się jacyś goście w dziwnych strojach, twierdząc, że są królami. Inni twierdzą, że to zwykli magowie, którzy próbują zaklinać powyborczą rzeczywistość.

Może i nie było w tym nic dziwnego, bo każdemu zdarza się być kimś innym w pewnych okolicznościach, zwłaszcza gdy umysł wkracza w fazę transcendentálną, ale lokalna społeczność, na czele z władzami, zapragnęła także iść w ślady gości w tajemniczych strojach i nakładając na głowę wycinankowe kolorowe korony, dołączyła do orszaku.

Na szczęście w ślad za nimi jechała karetka pogotowia

ratunkowego oraz pojazd Policji, bo widocznie ktoś przeczuwał jakąś drakę, sądząc, że może dojść do ekscesów, a wiadomo nie od dziś, że walka o władzę, a zwłaszcza o tron bywa brutalna i mogą pojawić się ofiary.

Trzeba było też pilnować jednego z królów, by mu ktoś nie buchnął sztaby złota, bo byłby międzynarodowy skandal, a że ci królowie przybyli ze Wschodu, to pewny byłby poważny konflikt nie tylko z Iranem.

Środowiska, które uważają, że w życiu musi być równowaga i koniecznie zachowane tzw. parytety, domagają się weryfikacji powszechnie znanej tradycji o trzech królach, nie wspominając o poglądach wybitnego ekonomisty, który uważał, że było ich sześciu, co nie do końca jest błędne, biorąc pod uwagę relacje z tzw. orszaków, w których uczestniczy niejeden uzurpator z koroną na głowie.

W ministerstwie do spraw parytetów już pracują nad przepisami, by w przyszłorocznym orszaku trzech króli był mężczyzna, kobieta i jakiś bezpłciowy osobnik.

Uwagi w tej sprawie zgłosiła jednak grupa wielopłciowców, którzy uważają, że należy zwiększyć liczbę króli do kilkudziesięciu, gdyż wymaga tego współczesna nauka, a ponadto obraża to tych, którzy ciągle wahają się, czy mają sikać na stojąco, czy na siedząco. O problemach z innym narządem ciała na razie cisza, choć świat stale się rozwija już widać, że usta tracą swą odwieczną atrakcyjność na korzyść końcowego odcinka przewodu pokarmowego, służącego do jakże szlachetnych celów, o czym wkrótce się dowiemy z zatwierdzonych do przestrzegania właściwych dyrektyw i rozporządzeń.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Źródło: WolneMedia.net